

## **Dobro wspólne a tragedia wspólnego pastwiska wg G. Hardina i teorii działania zbiorowego wg E. Ostrom**

W 2010 roku ukazała się książka „Dobro wspólne” pod redakcją naukową Doroty Probuskiej, która we wstępie do publikacji napisała: *Niniejsza książka mogłaby być zatytułowana „Kłopot z dobrem wspólnym” – kłopot wynikający z tego, że omawianą w niej kategorię przywołuje się obecnie niechętnie i nader rzadko, a mówienie o niej stało się przestarzałe i niestosowne.* Zdaniem autorki, dzisiejsza Europa o dobro wspólnie nie dba i nie potrafi znaleźć dla niego odpowiedniej kategorii we współczesnym języku. Tymczasem, choć pojęcie „dobro wspólne” rzeczywiście pojawia się rzadko *explicite*, to właściwie rozważania nad nim znaleźć można w tle większości publikacji i badań dotyczących społeczeństwa obywatelskiego. W rzeczywistości pojęcie dobra wspólnego, w postaci państwa, odnaleźć można już u Platona a jego motyw pojawiać się będzie przez kolejne wieki u myślicieli zajmujących się filozofią, politologią, czy, od końca XIX wieku – socjologią. W rzeczywistości, prawdziwym problemem pojęcia, jakim się tu zajmujemy, jest raczej jego pojemność: niezwykle trudno jest znaleźć definicję, która pozwoliłaby skutecznie je zoperacjonalizować. Z pewnością, kiedy mówimy o dobru wspólnym, warto zastanowić się najpierw nad tym, dla kogo jest to dobro i czego ono dotyczy.

W kontekście dobra wspólnego, niezwykle ciekawe są teorie, które traktują interakcje w ramach społeczeństwa jako grę. Teoria gier została zastosowana w naukach społecznych jako teoria racjonalnego wyboru, która zakłada, że interakcja jest grą rozgrywaną między racjonalnie działającymi jednostkami w sytuacjach, w których zaspokojenie ich potrzeb zależy nie tylko od własnych decyzji, ale także od działań innych uczestników interakcji. Przyjmuje się, że istnieją dwa typy gier: o sumie zerowej i sumie zmiennej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z ograniczonym zasobem dóbr, o które toczy się gra i każdy może wygrać tylko kosztem innych. W przypadku gry o sumie zmiennej, dobra pochodzą z zewnątrz i wszyscy mogą razem zyskać lub stracić, dlatego jednostkom opłaca się współpracować. Przykładem tej ostatniej jest **dylemat więźnia**, który ilustruje dylemat „współzawodniczyć czy współpracować?”. Dylemat ten opiera się na decyzji, jaką musi podjąć dwóch więźniów, którzy nie mogą kontaktować się ze sobą. Każdemu z nich zaproponowano złagodzenie kary, jeśli przyzna się do wszystkiego a drugi się wyprze (wtedy

ten, który się wyparł spędzi w więzieniu dwa razy więcej czasu niż ten, który się przyznał). Jeśli jednak żaden z nich się nie przyzna, obaj dostaną karę minimalną, gdyż zawsze znajdzie się powód, żeby ich skazać. Innymi słowy, współpraca między sobą opłaca się obu, lecz jeśli jeden z nich zdecyduje się zachować egoistycznie, zyska dwa razy więcej.

Innym przykładem dylematu społecznego wywodzącym się z teorii racjonalnego wyboru, jest **tragedia wspólnego pastwiska**. Pisał o niej Garrett Hardin, profesor biologii i ekolog, który w 1968 roku opublikował na łamach pisma *Science* artykuł pod wielo znaczącym tytułem *The Tragedy of the Commons*. Co oznacza ta metafora? Wyobraźmy sobie pastwisko, z którego korzystać mogą wszyscy (a więc jest dobrem wspólnym). Kiedy któreś z pasących się na nim stad powiększa się o jedną sztukę, cała korzyść z posiadania dodatkowego zwierzęcia przypada właścicielowi, zaś koszt rozkłada się między wszystkich korzystających z pastwiska, a więc jest praktycznie niezauważalny dla jednostki. Każdy racjonalny użytkownik pastwiska będzie więc w miarę możliwości powiększał swoje stado, gdyż to właśnie mu się opłaca. Taki stan rzeczy jest do utrzymania w czasach, kiedy konflikty zbrojne, choroby i trudne warunki klimatyczne przyczyniają się do utrzymania niskiej liczby zwierząt i ludzi. Jednak w przypadku ustabilizowania sytuacji, rozpoczyna się tragedia, która wisi jak fatum nad każdym „wspólnym pastwiskiem” – na ograniczonej przestrzeni znajduje się ograniczona ilość zasobów i w końcu musi ich zabraknąć, co powoduje, że w efekcie na końcu tej gry wszyscy tracą. Jak to ujął Hardin, „Wolność w przestrzeni wspólnej ściąga nieszczęście na nas wszystkich” (*Freedom in a commons brings ruin to all.*)

Hardin odniósł model wspólnego pastwiska do problemu przeludnienia Ziemi: jego zdaniem nie istnieje techniczne rozwiązanie problemu, które pozwoli zniwelować negatywne skutki tego zjawiska poprzez wprowadzenie nowych metod pozyskiwania pożywienia czy uzyskiwania energii, bez rezygnowania z obecnych przywilejów, jakie niosą nam nowoczesne technologie. Podobnie tragedia wspólnego pastwiska jest widoczna w przypadku zanieczyszczenia środowiska, eksploatacji zasobów mórz i oceanów czy korzystania z parków narodowych. Dlatego jedynym wyjściem, które pozwoliłoby nam uniknąć tragedii jest, według Hardina, ograniczanie dostępu do wspólnych dóbr, poprzez prywatyzację, wprowadzanie limitów, dodatkowych podatków czy kar. Warunkiem ocalenia świata i zamieszkujących go ludzi jest „odpowiedzialność”, która zostanie wprowadzona jako rezultat umowy społecznej, w pewien sposób ograniczającej uczestniczące w niej jednostki.

Wizję alternatywną dla tragedii wspólnego pastwiska zaproponowała **Elinor Ostrom**, która w latach dziewięćdziesiątych w serii publikacji udawadniała, że istnieje rozwiązanie dylematu dobra wspólnego, które wychodzi poza dotychczasowe propozycje prywatyzacji czy centralnego zarządzania (np. przez państwo). Jej zdaniem, założenie przyjęte przez teoretyków kolektywnego działania (m.in. Mancura Olsona), zgodnie z którym ludzie działają racjonalnie i egoistycznie, zwyczajnie przeczy rzeczywistości: wielu ludzi nie kradnie, płaci podatki, bierze udział w wyborach powszechnych czy angażuje się w bezpłatną pracę na rzecz organizacji społecznych. Ostrom zwróciła też uwagę na fakt, że na przestrzeni lat ludzie potrafili organizować się wspólnie, aby zwiększyć swoje korzyści z handlu, zapewnić bezpieczeństwo całej grupie, czy też tworzyć zasady pozwalające chronić zasoby naturalne. Autorka udawadniała, że teoria racjonalnego wyboru sprawdza się w przypadku jednostek podejmujących decyzje w obszarach związanych z gospodarką, natomiast nie stosuje się do działań kolektywnych.

W artykule pt. *Collective Action And the Evolution of Social Norms* opublikowanym w *Journal of Economic Perspectives* w 2000 roku, Ostrom cytuje wyniki badań nad dobrem wspólnym (oparte na eksperymentach często wykorzystywanych w psychologii), w ramach których uczestnicy mogą podjąć decyzję, czy chcą przekazać część swoich środków na dobro wspólne. Jeśli jeden z graczy przekaze 10 jednostek swoich zasobów, wszyscy uczestnicy eksperymentu (w tym także on sam) otrzymają 5 jednostek. W rezultacie, im więcej graczy zdecyduje się przekazać środki na dobro wspólne, tym więcej korzyści będzie miał każdy z nich (np. jeśli graczy jest 10 i każdy przekaze do wspólnej puli po 10 jednostek, wszyscy gracze otrzymają po 50 jednostek). Wyniki tych eksperymentów dowiodły, że:

- 1) uczestnicy eksperymentów przekazują na "dobro wspólne" od 40 do 60 procent swoich środków;
- 2) jeśli gra trwa więcej niż jedną rundę, w kolejnych rundach jej uczestnicy przekazują mniej środków na "dobro wspólne", ale zwykle sumy te są nadal znaczne. W ostatniej rundzie około 70% graczy decyduje się nie przekazać nic;
- 3) jeśli gracze wierzą, że inni przekażą środki do wspólnej puli, sami chętniej dzielą się swoimi zasobami;
- 4) lepsza znajomość zasad gry powoduje, że gracze chętniej dzielą się swoimi zasobami;

5) możliwość komunikacji między graczami również sprzyja decyzji o przekazywaniu środków na rzecz "dobra wspólnego": grający wykorzystywali ją nie po to, żeby oszukać innych, lecz aby opracować wspólną strategię działania. Co ciekawe, komunikacja z wykorzystaniem komputera owocowała mniejszą skłonnością do współpracy, niż komunikacja bezpośrednia, twarzą w twarz;

6) jeśli gra na to pozwala, jej uczestnicy będą karać tych graczy, którzy za mało przekazują do wspólnej puli, także w ostatniej rundzie;

7) zachowanie graczy zależy od wielu złożonych czynników, takich jak możliwość przydzielania kar i nagród, możliwość komunikacji między uczestnikami gry, zwiększanie konkurencji między graczami itd.

Na podstawie rezultatów doświadczeń i badań terenowych, Ostrom dowodzi, że oprócz "racjonalnych graczy" w interakcjach biorą udział również osoby skłonne do współpracy ("conditional cooperators"), które chętnie ją podejmą, jeśli mogą się spodziewać się, że inni również to zrobią. Zgodnie z jej badaniami, jednostki, które mają wpływ na zasady, w myśl których zarządzane są wspólne dobra i wiedzą, że przestrzegania tych zasad pilnuje ktoś, kto odpowiada przed innymi, są w większości przypadków gotowe do współpracy. Nie bez znaczenia jest tu również istnienie przestrzeni, która w efektywny sposób pozwoli rozwiązywać ewentualne konflikty pojawiające się w ramach grupy. Wreszcie, dana grupa będzie w stanie rozwijać i udoskonalać zasady współpracy, jeśli administracja lokalna lub państwowa będzie gotowa przyznać jej prawo do samoorganizacji (poprzez uznanie norm i reguł, które grupa ustali). W swoich analizach Ostrom bierze również pod uwagę zagrożenia dla lokalnego zarządzania dobrem wspólnym, wśród których wymienia między innymi migracje (do grupy i z grupy), korupcję, przemiany technologiczne czy pomoc międzynarodową, która nie bierze pod uwagę lokalnych uwarunkowań.

Mniej więcej w tym samym czasie co Ostrom, o dylemacie kolektywnego działania pisał również **Robert D. Putnam** w *Demokracji w działaniu*. Według wyników jego wieloletnich badań nad społecznościami lokalnymi we Włoszech, społeczność obywatelska (*civic community*) wyróżnia się między innymi wzajemnym zaufaniem między jej członkami oraz posiada instytucje służące współpracy (czyli rozmaite zrzeszenia), w ramach których obywatele uczą się zasad kooperacji i odpowiedzialności za dobro wspólne (piszą o tym również Gabriel Almond i Sidney Verba w pracy *The civic culture : political attitudes and democracy in five nations*). Putnam uznał, że regiony Włoch, które były lepiej rozwinięte

gospodarczo, zawdzięczały swój rozwój większemu zaangażowaniu społecznemu ich mieszkańców, którzy potrafili pozytywnie rozwiązać dylemat wspólnego pastwiska (a więc to zaufanie społeczne warunkuje rozwój gospodarczy a nie na odwrót). W swojej książce autor odniósł się do tragedii wspólnego pastwiska, dylematu więźnia i innych modeli obrazujących dylemat związany z korzystaniem z dobra wspólnego. Analizując różnicę w poziomie zaufania społecznego widoczną między północą a południem Włoch, Putnam opracował definicję kapitału społecznego, który odnosi się do norm społecznych, zaufania i sieci współpracy, które ułatwiają podejmowanie kolektywnego działania. Podobnie, jak opisywała to Ostrom, Putnam uznał, że współpracy jednostek na rzecz dobra wspólnego sprzyja długotrwała praktyka, która pozwala opanować zasady tej "gry" oraz umożliwia skumulowanie zaufania do innych uczestników interakcji. Tak więc sieci i normy społeczne, podobnie jak mięśnie, wzmacniają się, gdy są używane i zanikają, gdy pozostają w bezruchu.